ROK 1864.
Nr 64.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
13 maja — Piątek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

z przesył. poczt.	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 maja.

Przedwstępną trudność do pokojowych układów w sporze niemiecko-duńskim usunięto wreszcie na posiedzeniu konferencyi w Londynie 9 t. m. i stanęła między stronami wojującemi umowa o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich od dziśdnia t. j. od 12 maja do 12 czerwca. Umowa ta nie zawiera żadnych innych warunków prócz prostego zawieszenia przez miesiąc walki na lądzie i na morzu, przy pozostaniu na zajętych stanowiskach.

Państwa neutralne przedłożyły dwa projekty do tej przedwstępnej umowy: 1) zupełne zawieszenie broni (Waffenstilstand, armistice) wraz z opuszczeniem Alsen przez Duńczyków a Jutlandyi przez Prusaków i Austryaków; 2) rozejm (Waffenruhe. trève) t. j. chwilowe rozejęcie walczących na lądzie na morzu, z pozostawieniem ich na stanowiskach jakie zajmują. Strony walczące, a mianowicie Dania, wybrały drugi projekt, i stanął miesięczny rozejm. Różnica między tymi dwoma projektami leżała nietylko w dodanych do nich warunkach—a mianowicie, że według pierwszego mieli sprzymierzeni zająć Alsen a Duńczycy napowrót Jutlandyę, gdy wewedług drugiego obie strony miały zostać na swych stanowiskach — lecz nadto leży w samej różnicy zawieszenia broni od rozejmu, różnicy wskazanej przez dotychczasowe prawo narodów. *Zawieszenie broni* wzbrania przedsiębrać wszelkich przez czas jego trwania przygotowań na linii bojowej do dalszych działań wojennych, t. j. sypania szańców, wzmacniania fortyfikacyj; tymczasem *rozejm* jest tylko prostem wstrzymaniem walki, rozejęciem walczących, lecz pozwala przedsiębrać na linii bojowej przygotowania do dalszej walki, sypać okopy, naprawiać wały obleżonej twierdzy itd. Aby dokładnie określić te drobne i delikatne różnice w dotychczasowem prawie publicznem, między zawieszeniem broni a rozejmem, dodać jeszcze winniśmy, iż przepis wzbraniający podczas zawieszenia broni sypać nowych szańców, naprawiać fortyfikacye i t. d. tyczy się tylko linii bojowej, lecz poza nią, w reszcie kraju można budować twierdze i przedsiębrać wszelkie do dalszej wojny przygotowania.

Stanęła więc za naleganiem państw neutralnych umowa o miesięczny rozejm. W umowie tej obie strony nieco odstąpiły z warunków, jakie stawiały co do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich: Dania odstąpiła od warunku utrzymania blokady portów pruskich, którą mocno szkodziła handlowi pruskiemu; Prusy odstąpiły od żądania zwrotu zabranych okrętów, ściągnąwszy sobie część wynagrodzenia za nie kontrybucyą nałożoną na Jutlandyę. Widocznie, ustępstwo duńskie jest daleko większe. Przyznaje to nawet organ Bismarka z 11 t. m., który wprzód podnosił okrzyk oburzenia przeciw żądaniu utrzymania blokady, a teraz woła z tryumfem: „Rozejm zawarty został pod korzystnemi dla mocarstw niemieckich warunkami; zachowują one swoje stanowiska w Jutlandyi, podczas gdy Duńczycy jedyny środek szkodzenia Niemcom, t. j. blokadę porzucić musieli.“

Tym jednak okrzykiem tryumfu chce rząd pruski zagłuszyć obwinienie, jakie ozwie się w silnem stronnictwie w Niemczech, iż no zaczyna się cofać w skutek gróźb Anglii i rady Austryi popartej zapewne groźbą opuszczenia Prus jeżli w dalszą awanturować się będą walkę; chce zagłuszyć oskarżenia, iż dla tego przedsiębrał tak kosztowną wyprawę, poruszył wszystkie siły państwa, stracił tyle ludzi i pieniędzy, aby jedynie zyskać czas do zwichnienia ruchu narodowego w Niemczech, do złamania opozycyi, która w Prusach tak silnie przeciw niemu występowała, bo w Holsztynie i Szlezwiku pozostanie mniej więcej stan taki jaki był przed walką.

Mylą się jednak po części w tych obwinieniach. Nie przeczymy, iż jednym z powodów dla rządu pruskiego rzucenia się energicznie do walki przeciw Danii, było: wzmocnić się wewnątrz i złamać opozycyę w Prusach, uspokoić w Niemczech. Lecz nie odstąpi on także i od drugiego celu, gdyż rząd pruski nie tak łatwo odstępuje od zaborczych zamiarów i systemu aneksyjnego, który za Fryderyka W. zwał się zaokrąglaniem granic, i mocą którego granice swej władzy posunął z piasków Brandeburgii do Królewca w jedną, do Mysłowic w drugą, do Kolonii w trzecią stronę. Nie odstąpił on od zamiarów przyłączenia Holsztynu, Lauenburga do swoich państw, lecz wszedł na inną mniej niebezpieczną drogę do tegoż samego celu prowadzącą, o której pisaliśmy tu przedwczoraj. Rząd pruski zamierza przedłużaniem zajęcia Księstw Zaelbiańskich i odraczaniem stanowczego rozstrzygnienia sporu duńsko-niemieckiego, przyłączyć je do swojego państwa.

Lecz Anglia nigdy nie zezwoli na zagarnięcie przez Prusy „najpiękniejszych — jak pisze *Times* — wybrzeży morskich, najstósowniejszych do rozwoju marynarki i panowania na morzu północnem“. Słusznie więc twierdziliśmy zawsze, że dopiero przy układach o stanowczy pokój wynikną główne trudności i spory, a zdanie to podziela teraz większa część dzienników.

Przewidując Dania prawdopodobieństwo dalszej walki, wolała wybrać rozejm i pozostawić w rękach sprzymierzonych Jutlandyę, o której zresztą utratę nie obawia się, aniżeli zawrzeć zawieszenie broni i oddać Alsen, najważniejsze do dalszej walki stanowisko, które umacniać może przez czas rozejmu i wznosić na tej linii bojowej nowe warownie. Zresztą pamiętać trzeba, że Alsen należy jeograficznie do Szlezwiku, który Niemcy poczytują za swój kraj i przydzielić go do siebie pragną, nieroszcząc już tej pretensyi do Jutlandyi. Dla tego więc także Dania zatrzymać wolała Alsen.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 11 maja.

(M. S.) Sejm niższo-austryacki wybrał dzisiaj dwóch członków do Rady państwa, na miejsce zmarłego posła Drehera i składającego mandat posła Stölzle. Partya rządowa czyniła wielkie usiłowania, aby namiestnika Niższej Austryi hr. Chorińskiego wprowadzić do Rady państwa, drugim kandydatem był p. Schneider, naczelnik powiatu, który siedział na lewicy i często głosował z lewicą. Partya liberalna cierpi na wielki brak karności, przyszedł jednakże kompromis do skutku pomiędzy oboma centrami, aby głosy dać p. Brestlowi, który w r. 1848 znaczną rolę parlamentarną na ostatniej lewicy odgrywał i p. Schneidrowi, kandydatowi rządowemu. Skutek wyborów był zatem naprzód pewnym, a obaj kandydaci dostali absolutną większość. Uważano,

---

PROROCZE KAZANIE
księdza Piotra Skargi

Obraz historyczny Jana Matejki.

Obraz Jana Matejki obudził pojawieniem się na wystawie powszechne publiczności naszej zajęcie. Chcąc w pustym grodzie naszym ujrzeć większą liczbę ludzi razem zebranych, trzeba iść na ulicę Bracką, na wystawę sztuk pięknych. Tam przed obszernem płótnem, na którem ręka artysty wyczarowała przeszłość ubiegłą a tak bliską sercom naszym, spotkasz zawsze liczną, pełną ciekawości grupę patrzących. Uznanie to jest dzisiaj wymowniejszym niż kiedykolwiek hołdem dla twórcy obrazu, jest pochwałą i rozbiorem lepszym, niż niejedna krytyka wodząca nosem po działach sztuki.

Co do nas, nie myślimy się tutaj wdawać w krytyczny rozbiór utworu. Zdaje nam się, że najlepiej zrobimy, jeżeli za głosem powszechnym idąc, powinszujemy sobie, że rodak nasz, znany dotąd z prac znakomitych, znany z wytrwałego i serdecznego dla zawodu swego poświęcenia, dał sztuce naszej dzieło pomnikowe, ukazał w niem wszystkie swoje zalety, tak od Boga dane, jak pracą nabyte; że po raz pierwszy w wielkim, szeroki, powszechny interes obudzającym obrazie, przedstawił nam szczęśliwie obraną chwilę przeszłości, która sięgnęła aż do dni naszych skutkami swemi, zapowiedzianemi usty kapłana proroka.

Przeznaczeniem niniejszego sprawozdania jest dołączenie do obrazu Matejki komentarza historycznego, który przydać się może do bliższego rozumienia jego dzieła.

Kazania sejmowe księdza Piotra Skargi (w r. 1600 po raz pierwszy wydane) nie mieszczą najmniejszej skazówki, na których sejmach, gdzie i kiedy były mówione. W r. 1588 został Skarga kaznodzieją królewskim, od tego więc roku aż do 1600 t. j. roku wydania kazań, należy rachować czas, gdy przed sejmami grzmiał głos jego natchniony, zażegnywając burze rzeczypospolitej. Niemamy więc także skazówki, kiedy powiedział Skarga kazanie prorocze, będące przedmiotem obrazu.

Ta okoliczność uwalnia malarza najzupełniej od ścisłości historycznej, tak dalece posuniętej, aby skład obrazu do tego a nie innego roku miał się ściągać. Okoliczność, że Skarga każe w Krakowie, że Anna Jagiellonka jest kazaniu obecną, wskazywałaby na sejm krakowski r. 1595, ostatni za życia Anny Jagiellonki, ale całość obrazu, duch, który z niego wieje, szczegóły w nim potrącone, każą nam go pojmować ogólnie, zbiorowo, jako obraz przedstawiający każącego i prorokującego Skargę w przedchwili owych nieszczęść, których szereg otworzył i zapowiedział rokosz Zebrzydowskiego.

To pojęcie jest tem słuszniejsze, że i owo prorocze kazanie Skargi unosi się w dziejach, niby ostatni głos przestrogi przed ową burzą, która ducha narodowego złamać, Polskę wielkiego Zamojskiego, ku upadkowi zbliżyć miała.

Schyłek wieku szesnastego, pierwsze lata siedmnastego, oto ramy, które obejmują utwór Jana Matejki. Nad głowami pokolenia unosi się jeszcze duch Jagiellonów, unosi się duch Stefana Batorego. Duch Jagiellonów, łagodną i ojcowską ręką prowadzący naród pełen rozbujałej siły, utrzymujący powagę tronu przodowaniem w ofie-

że p. Schmerling dowiedziawszy się o wyboraeh, nie bardzo zadowolniony opuścił salę posiedzeń. Pan Brestel, nietęgi mowca, ale dobry finansista, wzmocni lewicę w Radzie państwa; p. Schneider za to, ile się zdaje, będzie w najważniejszych kwestyach głosował z ministeryum, które z wielką surowością ma się ostatniemi czasami obchodzić z urzędnikami opozycyjnemi. Opowiadają naprzykład, że pewien radzca sądu krajowego, który w Radzie państwa w szlezwicko-holsztyńskiej sprawie występował stanowczo przeciw polityce ministeryum, nie otrzymał z tej przyczyny prezydencyi sądu krajowego.

Dzisiaj przybył tu namiestnik Węgier hr. Palffy z adjutantem przy jeneralnej komendzie, miał dłuższę rozmowę z wicekanclerzem p. Priwitzerem i czekać będzie przybycia nadw. kanclerza hr. Zichy, który jutro obejmuje swój urząd. Odbędą się, jak mówią, stanowcze narady, co do obrania drogi ku ostatecznemu rozstrzygnięciu sprawy węgierskiej. Niepewna wieść mówi, że istnieje zamiar umożebnienia dyskusyi o tych krokach w dziennikach niezawisłych węgierskich, przez oddanie tychże dzienników pod nadzór sądów wojskowych. Ma to być pierwszym krokiem nowego kanclerza.

Sprawa kupca Schembera, który się przed kilkoma tygodniami otruł, bojąc się odpowiedzialności za posełki broni do Polski, wikła się coraz bardziej. W tych dniach mają aresztować w skutek tej sprawy aptekarza Zagorskiego i fabrykanta broni L... Jutro odbędzie się końcowa rozprawa w procesie Lustkandla, spedytora, który się trudnił transportem broni.

Paryż 8 maja.

(?) Obiegająca tutaj uporczywie, mianowicie przez cały dzień wczorajszy pogłoska, jakoby lordowie Clarendon i Granville mieli wczoraj wieczór przybyć do Paryża, okazała się bezzasadną; natomiast coraz mocniej utwierdza się wiara w pomyślny rezultat jutrzejszego posiedzenia konferencyi. Do jutra nie daleko, a telegramy zapewne wam też jutro zaraz doniosą, o ile przewidywania te są słuszne.

Wiecie już zapewne, że na przedwczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego pan Thiers zabrawszy pierwszy głos w kwestyi budżetowej, mówił przez całe 3 godziny. Mowie tej wszyscy jednozgodnie przyznają wielkie zalety, choć naturalnie różnią się w ostatecznem jej ocenieniu. Stronnicy rządu wyszukują stron jej słabych, — część opozycyi wynosi ją pod siódme niebo. Jakkolwiekbądź, słowa Thiersa nie pozostały bez pewnego wrażenia; dowodem tego szerzące się, nie wiem o ile uzasadnione pogłoski. Thiers w mowie swej pochwalił, choć bardzo względnie, pana Magne; pan Magne był wczoraj na obiedzie w Tuileriach; miał on oprócz broszury, w której broni się przeciw zarzutom Foulda, podać cesarzowi memoryał, w którym w wielkich zarysach skreślił całkiem nowy projekt urządzenia finansów. Otóż w konkluzyi utrzymują, że pan Magne ma być napowrót w miejsce pana Foulda powołany.

Wczoraj odrzucił senat hurtownie 19 rozmaitych wystósowanych do siebie petycyj. Między niemi była i owa petycya a raczej projekt pana Gagne adwokata i literata paryskiego, w którym tenże z uwagi na niebezpieczeństwa zagrażające religii, władzy cesarskiej i obyczajom (sic) ze strony rozmaitych dzienników, radzi je wszystkie skasować, a natomiast wydawać jeden dziennik wielki, któryby się nazywał *Uniteur universel* lub *La France universelle*, a zostawał pod kierunkiem zdolnego człowieka, noszącego tytuł ministra prasy. Jak powiedziałem, senat odrzucił ten poczwarny projekt, — ale czyż wieczorne wydanie *Monitora* nie wchodzi poniekąd w myśl niefortunnych rad p. Gagne?...

Również odrzucony został projekt pana Tripier, o wyznaczeniu przez rząd nagród «za udoskonalenie rodzaju ludzkiego.»

Stanowisko i zamiary tutejszego rządu względem wielkich spraw europejskich są przedmiotem ogólnego zajęcia i domysłów, które atoli na żadnej pewniejszej nie mogą się oprzeć podstawie. Sfinx tuileryjski milczy uparciej niż kiedykolwiek. Podobny on dzisiaj do dyrektora wielkiej stacyi telegraficznej, z której druty rozpięte idą na całą Europę; za jednem pociśnięciem jego palca, strumień elektryczny popłynie w tę lub ową stronę, albo i we wszystkie razem. Ale dyrektor teraz drzymie, albo przynajmniej zdaje się drzymać. Powiadają, że czeka, aż biegli w sztuce sprostują niektóre niedokładności, które się w przeprowadzeniu drutów pokazały. Kiedy reparacye te będą skończone, kiedy się pan dyrektor wywczasuje i jak zagra na swoich drutach?.... Oto czego nikt nie wie, a więc i wasz korespondent. Cierpliwości!....

Przedwczoraj w południe z wielką uroczystością odprowadzono tutaj zwłoki Mayerbeera na dworzec kolei żelaznej, którą poszły do Berlina. Pochodowi towarzyszyły wszystkie znakomitości paryskie i tłumy ludu, a muzyki wojskowe odgrywały ciągle wyjątki z różnych utworów tego mistrza tonów.

W hotelu inwalidów rozpoczynają się roboty około fresków, których wykonanie powierzono panu Masson. Freski te mają przedstawiać cztery wielkie epoki wojennej sławy Francuzów, które reprezentują: Karol Wielki, Franciszek I, Ludwik XIV i Napoleon I.

Z pomiędzy broszur, które się tutaj pojawiły ostatniemi czasy, dwie zwracają na siebie głównie uwagę. Pierwsza nosząca napis: „Kongres i spór duńsko-niemiecki“ *(le Congrés et le conflit dano-allemand)* jest pióra pana Léouzon-Leduc, który długo bawił w Danii i Szlezwiku, zkąd niedawno wrócił, — druga jest odpowiedzią p. Anatola de la Forge p. Emilowi Girardin, a ma tytuł: „Polska w r. 1864“ *(la Pologne en 1864)*.

Przedmiotem codziennego zajęcia i ciekawości Paryżan, obok ambasadorów japońskich, którzy się jeszcze nieprzejedli, jest obecnie proces Dra hrabiego Couty de la Pommerais, oskarżonego o otrucie dwóch kobiet: jednej w celu zabrania jej własnego majątku, drugiej dla wydostania prędzej z kasy zakładu zabezpieczeń sumy 550,000 franków, na którą życie otrutej asekurował. Szczegóły tego procesu za długie do ram mojego listu, znajdziecie we wszystkich dziennikach.

Dziś w ogrodzie tuileryjskim odbył się bal, który cesarzewicz dawał dla rówienników swoich płci obojej, kontrybujących do kasy zapomogi dla biednych robotników, zostającej pod jego protektoratem. — Dzień był śliczny; dzieci mnóstwo; bufet w mgnieniu oka został wypróżniony; maryonetki, kuglarze, linoskoki, nigdy szczerszych i gorętszych nie odbierali aplauzów; tańce, które cesarzewicz z równego sobie wieku damą rozpoczął, szły ochoczo co się zowie.... Festyn zaczęty o 2giej skończył się z żalem wszystkich o 5tej, zostawiając w młodych główkach treść do marzeń i snów na jaki tydzień....

Lwów 11 maja. *Gazeta Lwowska* dzisiejsza ogłasza następujące dokończenie wykazu prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864.

VI. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom przez obrażenie straży §. 569.

124. Ferdynand Gaydecki ze Lwowa, 30 l., stanu wolnego, szewc, na 3 miesięce aresztu w sztokhauzie. 125. Franciszek Maciejowski z Woli Filipowskiej, 24 l., stanu wolnego, wyrobnik, na 15 kijów. 126. Izydor Łaczyński z Batiatycz, 25 l., stanu wolnego, syn właściciela dóbr, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. 127. Barbara Benedecka z Rudek, 22 l., szwaczka, na wydalenie na 3 lata ze Lwowa i 3 miesiące ścisłego aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie). 128. Eustachy Jezierski z Sassowa, 43 l., żonaty, dyurnista, uwolniony z braku dowodów. 129. Fedko Wajda z Żurawie, 29 l., żonaty, stróż, na 10 kijów. 130. Filip Świtlak z Porszny, 28 l., żonaty, stróż, na 15 kijów. 131. Ludwika Janiszewska z Tok, 36 l., wdowa, uwolniona z braku dowodów. 132. Piotr Żardecki z Tisarowa, 50 l., wdowiec, właściciel domu, uwolniony z braku dowodów. 133. Michał Powroźnik ze Lwowa, 32 l., żonaty, właściciel domu, uwolniony z braku dowodów. 134. Leopold Fechter z Gródka, 43 l., żonaty, studniarz, na 7 dni aresztu. 135. Ksawery Skwarczyński z Mielca, 29 l., stanu wolnego, magazynier kolei żelaznej, na 15 zł. w. a. kary pieniężnej. 136. Jan Kozak z Rudna, 45 l., żonaty, na 4 dni aresztu. 137. Ferdynand Plewnicki ze Lwowa, 30 l., żonaty, siodlarz, na 7 dni aresztu. 138. Józefa Brunerowicz ze Lwowa, 23 l., stanu wolnego, służąca, na 3 dni aresztu. 139 Ludwik Piwonka ze Lwowa, 19 l., stanu wolnego, dozorca straży finansowej, na 14 dni aresztu. 140. Marya Rosadzińska z Gródka, 44 l., żona szynkarza, na 7 dni aresztu. 141. Adolf Kamm ze Lwowa, 30 l., izraelita, żonaty, handlarz świec, uwolniony z braku dowodów. 142. Joanna Gornikiewicz ze Lwowa, 33 l., żona szewca, na 7 dni aresztu. 143. Anna Staszkiewicz z Dubiecka, 44 l., stanu wolnego, służąca, na 4 dni aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem. 144. Michał Micza z Kloubok w Morawii, 22 l., stanu wolnego, wałasznik, na 14 dni aresztu. 145. Piotr Litwin ze Lwowa, 48 l., żonaty, szynkarz, na 7 dni aresztu. 146. Anastazya Karolina Filipowicz z Rohatyna, 34 l., żona powroźnika, na 7 dni aresztu. 147. Jan Sinówka z Sąsiadowic, 42 l., żonaty, greisler, na 2 miesiące aresztu. 148. Andrzej Charpik z Małych Górek, 41 l., stanu wolnego, wyrobnik, na 7 dni aresztu. 149. Elżbieta Elsaser z Janowa, 20 l., stanu wolnego, służąca, na 5 dni aresztu.

(Dla braku miejsca odłożyć musimy dokończenie do następnego numeru. P. R. W.)

Wiedeń 11 maja. Telegramy z Siedmiogrodu donoszą, że w Klausenburgu wybrani zostali posłami na sejm siedmiogrodzki hr. Esterhazy Kalman i Banejaj Witalis; otrzymawszy 246 głosów na 279 wyborców. Depesza zaś z Kronsztadu donosi, że w powtórnym wyborze przedsięwziętym w Haromszek wybrani zostali: W Sepsiszent-György baron Zygmunt Szentkereszti; w Kezdy-Waserhely hr. Paweł Kalnoky: w okręgu wyborczym Kezdy: hr. Emerik Miko; w okręgu wyborczym Orbay Grzegorz Tury w okręgu wyborczym Sepsy hr. Dyonizy Kalnoki i w Illyefalva Mojżesz Berde. Z powodu tych wyborów pisze dzisiejsza *Presse*: „Potwierdził się domysł nasz, że Magiarowie siedmiogrodzcy wybiorą powtórnie dawnych swych posłów na sejm. Prawdopodobnie dawni posłowie zachowują dawną swą taktykę i stawią się w sali sejmowej nie w celu brania udziału w obradach, ale w celu zastrzeżenia praw swych przeciw rezultatom tychże, poczem powrócą do domów swych. Między posłami wybranemi w Haromszek znajdują się najgoretsi zwolennicy stronnictwa połączenia którzy mimo wszelkich względów utilitarnych nie odstąpią ani na krok od dawnego swego programu.“

— Do *Botschaftera* donoszą z Paryża pod d. 8 b.

---

rze, poszanowaniem praw, szlachetnem wynagradzaniem zasług, przenoszeniem interesu narodowego nad interes dynastyczny; duch ów, który niedopuścił prześladowania za wiarę, który poświęceniem własnem zbliżył i urzeczywistnił wiekopomną unią narodów, grzeszący może nieraz słabością, ale nigdy dumą i intrygą, żyje jeszcze w pamięci narodu niewygasłem wspomnieniem, a postaciuje się w obrazie ostatnią gałązką, Anną Jagiellonką, córką Zygmunta starego, wdową po Batorym. Ona z modlitewnie złożonemi rękami, z głową wzniesioną w niebo, zdaje się szeptać modlitwę błagającą o odwrócenie karzącej ręki bożej, zwiastowanej przez kaznodzieję.

Wolny, jak żaden naród na świecie, ubrany w majestatyczny płaszcz udzielności, ręką ostatniego Jagiellona spojony w jednę całość potężną, naród po wygaśnięciu drogiego szczepu, dysponuje koroną. Korona ta spoczęła chwilę na niedorostka Henryka głowie, i stoczyła się z niej szybko. Wtedy Bóg zesłał narodowi człowieka, który udźwignął jej ciężar. Połączony małżeństwem z ostatnią szczepu Jagiellonów gałązką, wziął on duchowy ślub z narodem samym, zawieszając pieczęć kanclerską na piersi Jana Zamojskiego, geniusza obu bezkrólewiów, uosobiciela myśli szlachecko-narodowej. Oddał mu buławę i naród poszedł gromić cara północy. Zwycięzki rydwan obu wielkich ludzi przygniótł wagą swoją burzliwe żywioły, głowa Zborowskiego powściągnęła bezprawia możnych. Kilkanaście lat życia jeszcze wielkiemu królowi, a naród pogodzi się z żelazną ręką co go prowadzi i pocałuje ją wdzięcznie; kilkanaście lat życia jeszcze, a ton potężny, wydobyty u steru, zelektryzuje naród i w jeden chór połączy, otworzą mu się drogi przyszłości, w harmonią zleją się wymogi państwa z wymogami wolności. Ale Bóg zabrał wielkiego króla i pozostał tylko ów towarzysz jego, gieniusz wolnej rzeczypospolitej, który w stalach, niedaleko Anny Jagiellonki patrzy niedowierzająco na księdza proroka.

Zygmunt Waza, Jagiellon po kądzieli, zawdzięcza jemu i zabiegom przywiązanej do swego domu Anny, koronę. Marzył on, że będzie opiekunem i doradzcą młodego króla, jak był jego obrońcą. Marzył, że dłoń jego, którą po przyjacielsku żelazny ściskał Batory, z młodzieńca królewskiego niby z miękkiego wosku ukształtuje narodowego monarchę. Co za odczarowanie? „Nieme djablę“ przywiezione z za morza odpycha dłoń, co mu podała koronę, odpycha szlachecki naród, który go wbrew możnowładczej przywołał partyi, odpycha świetną i groźną samodzielność, którą sobie Batory wobec cesarstwa niemieckiego wyjednał i nie ma nic pilniejszego, jak szukać przyjaźni tych, kórzy niedawno tron jego obalić chcieli, jak przyprzągnać się do tryumfalnego rydwanu tych, których hasłem była wielka przeciw wolności reakcya, jak otoczyć się kamaryllą przeciwników swoich, Maksymilianistów.

Obcość jego ku nowej ojczyźnie występuje wreszcie na jaw w rażącym fakcie: układów o ustąpienie Polski na rzecz domu rakuskiego. Aby odzyskać utraconą Szwecyą, gotów on Polskę wplątać w dynastyczną wojnę, która w 60 lat potem skończyła się smutnym pokojem w Oliwie; gotów ogromny naród przefacyendować sąsiadowi!

Nigdy nie został dotkliwiej naród obrażonym od własnego pana. Gieniusz jego polityczny Zamojski, niegdyś podpora tronu, ujrzał się zmuszonym przejść w szeregi opozycyi! Robota Jagiellonów i Batorego została zniweczoną, harmonia tronu z narodem rozbitą, myśl narodowe polityki rostrąconą, żywioły bujne zakotłowały warem w łonie rzeczypospolitej, rozleciały się strumieniami na sprzeczne kierunki. (*D. c. n.*)

m.: „Poseł pruski przy tutejszym dworze hr. Goltz jedzie temi dniami do Koblenz, aby się spotkać tam z królem pruskim. Okoliczność, że poseł pruski nie wyjeżdża sam ale bierze całe bióro swoje podaje domysł, że podróż ta nie jest samym aktem uszanowania dla swego monarchy, ale że ma ona polityczne znaczenie. Częste i bardzo ożywione układy które hr. Goltz ostatniemi czasy prowadził tak z cesarzem jako też z p. Drouin de Lhuys upoważniają do wniosku, że chodziło między temi dwoma mocarstwami o uporządkowanie jakichś ważnych spraw, o których rezultacie zapewne hr. Goltz teraz królowi pruskiemu ma zdać obszerną relacyę.— Sprawa księstw naddunajskich zajmuje nieprzestannie nasze koła urzędowe, a korespondencya dyplomatyczna między Paryżem a Bukaresztem codziennie więcej jest ożywioną. Dziś nadeszły tu doniesienia podług których rządy rumuńskie, serbskie i czarnogórskie, zawarły między sobą przymierze zaczepno-odporne."

— Dzisiejsza *Presse* poświęca artykuł wstępny wyborowi dwóch posłów do Rady państwa, który się odbyć ma na najbliższem posiedzeniu w sejmie niższo-austryackim. Wiadomo, że podług ordynacyi wyborczej sejm nie wybiera z pośród wszystkich swych członków, ale tylko z pojedynczych kuryj. Przy tej sposobności *Presse* na nowo gani tę ordynacyę wyborczą, która nie tylko wybory do Rady państwa przecedza przez sejmy, ale jeszcze także w kole sejmowem ogranicza wybór ten na pojedyncze grupy w sposób w żadnej innej ordynacyi wyborczej na świecie niepraktykowany, a to w celu iżby zadość uczynić zasadzie reprezentacyi interesów, która się zresztą nie da przeprowadzić. Że nasza ordynacya wyborcza jest niestósowna, na to dziś wszyscy się zgadzają, a uwaga nasza zwrócona być musi ciągle na to, aby pierwszej lepszej korzystnej sposobności użyć do przeprowadzenia konstytucyjnej rewizyi tejże ordynacyi wyborczej.

Królestwo Polskie.

Zarząd Banku Polskiego zdał sprawę z czynności swych w roku upłynionym 1863, na posiedzeniu publicznem w d. 6 maja. O posiedzeniu tem i sprawozdaniu ogłoszono w dziennikach warszawskich następujące doniesienie:

„W dniu 6 b. m. o godzinie 12ej w południe, odbyło się w głównej sali posiedzeń publiczne sprawozdanie tegoż Banku, z czynności za rok upłyniony 1863, a 36ty od założenia tej instytucyi, a to pod prezydencyą radcy tajnego Fundukleja, kontrolera jeneralnego Królestwa i prezesa komisyi umorzenia długu krajowego, w obecności radcy tajnego Niepokojczyckiego, członka rady stanu i rady administracyjnej Królestwa, mającego zwierzchni nadzór nad bankiem, oraz w obecności członków komisyi umorzenia i radców handlowych, przy banku polskim. Po odczytaniu zbiorowego rysu, z dopełnionej przez Komisyę Umorzenia rewizyi stanu majątkowego Banku, za rok poprzedni 1862, obejmującego poświadczenie, że stan majątkowy Banku został odpowiednio w inwentarzu oceniony i okazał się zgodnym z księgami i aktami; że Bank w czynnościach swoich działał w zakresie służącej mu instrukcyi, jak niemniej, że powierzone mu depozyta w całości zachowane zostały, przemówił rzeczywisty radca stanu Szemioth, vice-prezes Banku. Następnie odczytano szczegółowe zdanie sprawy z działań Banku w roku 1863, z którego niektóre cyfry przytaczamy: Wypłaty i zaliczenia wynosiły: 1) Na umorzenie długu krajowego, a mianowicie: za obligacye udziałowe wylosowane rs. 169 kop. 80. Za obligi skarbowe rubli sr. 1,159,344. Za obligacye cząstkowe oraz certyfikaty A. i B. rs. 896,331 kop. 27½. Swiadectwa na dowody Komisyi centralnej likwidacyjnej rs. 46 kop. 48½ razem rs. 2,055,892 kop. 56; 2) na skupowanie papierów publicznych wylosowanych rs. 2,084,940 kop. 49½; 3) na skupowanie weksli krajowych rs. 5,083,472 kop. 18; 4) na skupowanie weksli zagranicznych rs. 1,947,828 kop. 67½; 5) na pożyczki na zastawy papierów publicznych rs. 1,779,086 kop. 97, kosztowności rs. 362,008 kop. 60½, towarów płodów i wyrobów rubli sr. 1,456,226 kop. 50; 6) na pożyczki Zakładom przemysłowym rs. 348,758 kop. 5½, na machiny rolnicze rs. 78,477 kop. 82. Zaliczenia na otwarte kredyta domom handlowym krajowym zajęły sumę rs. 12,561,377 kop. 49½. Biletów banku było w obiegu jak w latach poprzednich za rubli srebr. 10,000,000. Zyski z operacyi za rok 1863, uczyniły summę rs. 602,377 kop. 95, która stanowi dochód skarbu Królestwa".

TELEGRAMY.

Tryest 11 maja. Jutro odjeżdża pociągiem żelaznym 160 majtków z oficerami morskiemi do Wiednia, zkąd udają się do Hamburga, aby na pokładzie austryackich okrętów zastąpić poległych i rannych w potyczce pod Helgolandem.

Hamburg 11 maja. Z powodu odpływu morza, pruski parowiec „Adler" który miał przywieźć tu wczoraj wieczór rannych z fregat austryackich, zaledwo dzisiaj rano przypłynął do Hamburga. Przywiózł 35 ciężko rannych z fregaty „Schwarzenberg" a 14 z fregaty „Radecki". W nocy w ciągu podróży umarł z nich jeden kadet i dwóch żołnierzy. Liczba poległych wynosi 33. Lekko ranni pozostali w Cuxhaven.

Cuxhaven 11 maja. Dowódzca fregaty „Schwarzenberg" mianowany został admirałem. Nakazał on, iż lekko ranni pozostaną na pokładzie.

Kopenhaga 10 maja. *Fädrelandet* donosi: Z powodu uchwały Rady Stanu, aby zgodzić się na rozejm, kilku ministrów podać się miało do dymisyi.

Berlin 11 maja. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* ogłasza uchwałę konferencyi londyńskiej o rozejmie, gdyż ta uchwała otrzymała już ze strony Prus zatwierdzenie króla.— Król powrócił dzisiaj rano z Kolonii. Następca tronu wraca tu za dni kilka z teatru wojennego duńskiego.

Londyn 11 maja. Według nadeszłych tu wiadomości z Nowego Jorku, znaczny korpus separatystów ciągnął przeciwko jen. Grant, a inny oddział wzmocnił jen. Lee. (Z oderwanych wiadomości nadchodzących z Nowego Jorku, trudno czytelnikom przedstawić sobie ogólny obraz położenia; dla tego dodamy tutaj, że ogół wiadomości z amerykańskiego teatru wojny okazuje, iż doniesienia ze strony unionistów jakoby separatyści byli już w bardzo złem położeniu i że walka wkrótce się skończy, okazały się mylnemi. Przeciwnie, z wiosną separatyści większe znów siły wyprowadzili do boju i w kilku znów potyczkach dość pomyślnie walczyli. Że wojna nie jest bliską końca, i że unioniści wielkie jeszcze przedsiębiorą wysilenia aby zgnieść separatystów, dowodzi i to, iż prezydent Lincoln przyjął ofiarę przez kilka krajów unionistowskich uczynioną, które przedsięwzięły stawić 100,000 ochotników zaciągających się na 100 dni służby w polu. P. R. W.).

Hamburg 11 maja. Prusacy posyłają ciągle transporty amunicyi na linię bojową. Według nadeszłych tu wiadomości, wszystkie bastyony Fryderycyi zostały wysadzone w powietrze. Angielski parowiec „Meduza" wypłynął wczoraj z Nantes z 62 działami gwintowanemi i z 8,000 pocisków, wioząc je do Malmöe na rachunek rządu szwedzkiego; lecz jest mniemanie, że przeznaczone są dla floty duńskiej.

Kiel 10 maja. Rozporządzenie wydane dla Szleswiku przez komisarzy cywilnych i ogłoszone dzisiaj, zaprowadza język niemiecki w szkole i w kościele w mieście Wiesharde, na jednomyślne (?) życzenie ludności; w mieście Tondern zaprowadzono także język niemiecki, po staranem zbadaniu (!) życzeń ludności; w średnich klasach szkolnych pozostawiono 4 godziny na tydzień. (Szkoda że komisarze prusscy nie stosują tej samej zasady w Poznańskiem, aby odpowiednio życzeniom mieszkańców nie już zaprowadzać, ale utrzymać język wykładowy polski. P. R. W.).

Genua 11 maja. Garibaldi powrócił przedwczoraj na Caprerę.

Przegląd polityczny.

Listy jakieśmy dzisiaj otrzymali z różnych okolic Polski donoszą nam tylko o licznych krwawych egzekucyach. Korespondent z Augustowskiego pisze nam, iż w dniu 27 kwietnia powieszeni zostali przez Moskali w mieście Szczuczynie: Rutkowski, Gardocki i Mikucki. W tymże samym dniu 27go kwietnia zginął na szubienicy w Radziłowie tamtejszy mieszczanin Braczko. W dniu 3 maja rozstrzelani zostali równocześnie trzej powstańcy w trzech wsiach: Łaczyku, Lasze i Lemianie, lecz nazwisk ich nie mógł się dowiedzieć korespondent. Wszystkie te siedm egzekucyj spełnione zostały w przeciągu dni sześciu w jednej tylko części gubernii Augustowskiej; gdy w tym samym przeciągu czasu w reszcie gubernij rozstrzelali i powiesili Moskale wiele innych osób; między innemi w Kalwaryi rozstrzelany został Jakubowicz powstaniec rodem z Litwy i włościanin Gajlinajtys powstaniec z oddziału Gleba. Egzekucye dopełniane są tak szybko bez żadnych poprzednich i następnych ogłoszeń, iż nie można się nawet dowiedzieć o nazwiskach wielu straconych; dotychczas np. nie są wiadome nazwiska ośmiu osób powieszonych w zeszłym tygodniu w Sandomierskiem. Inny korespondent donosi nam o dawniejszej utarczce w Augustowskiem stoczonej jeszcze 13 kwietnia we wsi Gontarze, gdzie oddział Obuchowicza zaatakować miał rotę piechoty.— *Dziennik Powszechny* z 8 t. m. powtarza rozporządzenie polecające dać zapomogi właścicielom ziemskim w guberniach mohilewskiej i witebskiej lecz tylko będącym pochodzenia moskiewskiego lub „nadbałtyckiego", chrzcząc zapewne tem nazwiskiem Kurlandczyków; właściciele polskiego pochodzenia wtedy tylko i to w tych tylko dwóch guberniach otrzymać mogą zapomogi, jeżeli zasłużyli na zaufanie pod względem politycznym i jeżeli przed wydaniem ukazu o uwłaszczeniu, sami nie uwłaszczyli włościan.

Z teatru wojennego duńskiego, gdzie dzisiaj wszedł w wykonanie rozejm, którego znaczenie wyżej wskazujemy, jedna tylko jest wiadomość o burzeniu wałów i bastyonów Fryderycyi. Nie wiadomo, czy to burzenie wstrzymanem będzie przez ogłoszenie rozejmu. Przygotowań jednak do dalszej wojny nie zaniedbaje Dania, a według ostatnich wiadomości Szwecya zbroi i zwiększa usilnie swą flotę. Szczegółowe doniesienia o potyczce pod Helgolandem, jeszcze nie nadeszły, a ze strony duńskiej nie ma nawet dotychczas telegraficznej wiadomości. Co się tyczy konferencyi, która dzisiaj miała odbyć czwarte posiedzenie i na niem przystąpić do układów o stanowczy pokój, wszystkie dzienniki widzą wielkie trudności w spełnieniu tego zadania przez konferencyę. Ministeryalna *Nord. D. Allg. Ztg.* z 12 t. m. nie wyraża ani jednem słowem nadziei pomyślnego załatwienia i tylko kładzie nacisk na dwa oświadczenia ministra francuskiego w d. 11 t. m. uczynione jak wiemy w Izbie francuskiej, mianowicie że on ma nadzieję, iż konferencya pokojowo spór załatwi; powtóre, że pokój spoczywa w ręku Francyi.

Dzienniki wiedeńskie z 12 t. m. zajmują się jeszcze przeważnie niepomyślną potyczką morską pod Helgolandem, i niektóre starają się zatrzeć niekorzystne jej wrażenie. Natomiast *Ost Deut. Post* zestawia porażkę tę morską z porażką finansową jaką poniósł kredyt austryacki 11 t. m. gdy na pożyczkę 70 milionów nie mógł pan minister skarbu zaciągnąć więcej nad 23 i pół miliona. „Uszkodzenia jakie poniosły dwa okręta austryackie — pisze *Ost-deut. Post*— dadzą się łatwo zapomnieć; ale porażka jaką poniósł dziś kredyt austryacki, jest daleko cięższa." *Wiener Lloyd* z 12 b. m. donosi, że w stosunkach Austryi do Turcyi nastąpiła wielka oziębłość, którą Austrya zawdzięczyć ma, jak się dziennik ten wyraża, nieproszonemu towarzystwu Rosyi. Natomiast stosunki między Francyą a Turcyą stają się coraz bliższe. Księstwa Naddunajskie stanowią podług doniesienia tego ogniwo pośredniczące między gabinetem francuskim i Turcyą. *Botschafter* podaje doniesienie z Paryża, że przybył tamże Menotti Garibaldi i w kołach mających bliskie stosunki z dworem bardzo dobrze bywa przyjmowanym.

Dzienniki pruskie polemizują z sobą o to, czy rozejm miesięczny zawarty został pod korzystnemi dla Prus warunkami, czy nie. Ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg.* stara się dowieść, że warunki rozejmu dla Prus są korzystne. *National Ztg.* nie może zapomnąć, że Dania zachowuje podług zawartego rozejmu schwytane okręty niemieckie. Przypomina ona, że w roku 1849 Dania przy zawieszeniu broni musiała wydać schwytane okręta i pyta się, czy Niemcy w roku 1864 mniej honorowo złożą broń niż wtedy. Deputacya szlezwicko-holsztyńska, której lord Russell nie dał posłuchania udała się do pana Beusta i wręczyła mu urzędownie swoje dokumenta.

Sesya francuskiego ciała prawodawczego ma być znów przedłużona do końca maja. Poseł pruski w Paryżu hr. Goltz, wyjechał do Koblenz dla widzenia się z królem Fryderykiem Wilhelmem; podróży tej przypisują cel polityczny, be-

dący w związku z konferencyą londyńską. Według wiadomości jaką *La France* z 9go t. m. otrzymuje z Brestu, eskadra austryacka pod dowództwem kontr-admirała Wüllersdorf ma odpłynąć za 2 lub 3 dni z tego portu. Pułkownik Menotti, starszy syn Garibaldego, miał 9 t. m. odjechać z Paryża, udając się na Caprerę. Wiadomości z Tunisu zamieszczone w *Monitorze* donoszą, iż stan rzeczy w niczem się tam nie zmienił. Powstanie trwa ciągle, a powstańcy niezadowoleni ustępstwami beja, żądają odsunięcia i oddania pod sąd ministrów. Bej pozbawiony wojsk regularnych i chory, nie może nic przeciw nim skutecznie począć. Z Algieru wiadomości brzmią uspokajająco. Wojska wysłane na stłumienie powstania, bardzo zresztą zlokalizowanego, posuwają się coraz dalej bez żadnej prawie przeszkody. W Konstantynie, mimo sąsiedztwa powstania tunetańskiego, zupełna panuje spokojność.

Dzienniki angielskie w sam dzień zawieszenia broni podzieliły się pracami ku jednemu celowi. *Times* wziął na siebie miękczenie uporu Danii, *Morning Post* grożenie sprzymierzeńcom. Pierwszy wyrusza w pole z dowodami, że blokada portów żadnej nie przynosi korzyści Danii, że dla utrzymania tej blokady najniepotrzebniej utrudnia zawarcie zawieszenia broni, że zapewne rachuje na Anglią, która bez Francyi wojny nie wypowie. *Morning Post* oświadcza, że Anglia może prowadzić wojnę na północy sama, jak prowadziła sama Francya wojnę na południu w roku 1859, a prawdopodobieństwo tej wojny jest tem większe, że Anglia jest interesowaną w sprawie całości Danii. Tak grożąc wynurza *Morning Post* nadzieję, że zawieszenie broni przyjętem zostanie. O posiedzeniu Izby wyższej angielskiej w d. 9 t. m. na którem lord Russel dał wiadomość o przyjęciu przez strony wojujące, na posiedzeniu konferencyi z tegoż dnia, miesięcznego zawieszenia broni, a lord Stratheden wniósł rezolucyą w sprawie Polski, nie nadeszły żadne wiadomości obszerniejsze nad tę, którą podał zamieszczony przez nas we wczorajszym numerze telegram z Londynu. *Opinion Nationale* cytuje w numerze z 10tego maja ustęp z *London Rewiew*, oskarżający królową angielską o wpływ przeważny na stanowisko rządu angielskiego w obec sprawy duńskiej, wpływ, który nie pozwolił Danii podać ręki pomocnej ani zerwać z gabinetem berlińskim, do którego królowa wiążą sympatye familijne. „Byłabyto zaiste dziwna anomalia, mówi *London Review*, gdyby 30 milionów Anglików i Angielek, gdyby mężowie stanu, pracujący całe życie dla ojczyzny, musieli poświęcać przekonanie wewnętrzne dla sympatyj osobistych damy, podziwienia godnej — w życiu prywatnem."

Korespondencya z Rzymu do *Opinione* turyńskiej potwierdza podane przez nas wczoraj z dziennika *Stampa* zaprzeczenie pogłosce, jakoby rząd francuski przyjął na siebie pośrednictwo w sprawie kard. Morichini, arcyb. Jesi. Kardynałowie mieli rzeczywiście prosić o to cesarza, ale cesarz wymówił się, twierdząc, iż nie może mięszać się w sądowe sprawy „królestwa niepodległego, mającego swoje ustawy i władze legalne". Listy z Rzymu mówią o znaczniejszem pogorszeniu się zdrowia Ojca św. Słabość ta poruszyła znów w Rzymie uśpioną na chwilę kwestyą następcy Piusa IX. Dekretem królewskim uniwersytety w Turynie i Pawii otwarte napowrót zostały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 maja. Dziś popołudniu około godziny 5tej wszczął się w mieście naszem wielki ruch, z powodu pożaru, który miał wybuchnąć obok dworca kolei żelaznej. Szczęściem okazało się, że niebezpieczeństwo nie było tak wielkie, jakiem się zrazu wydawało. Przyczyną trwogi były zatlone przez nieostrożność zapewne śmieci, po za domem przeznaczonym na mieszkania dla urzędników kolei żelaznej galicyjskiej. Masa dymu wydobywająca się z tlejącego śmieciska, które niebawem przygaszono, nadawała zrazu groźny pozór temu wypadkowi.

— Pospieszamy donieść, iż w zakładzie zdrojowym w Krynicy, oprócz 400 kąpieli mineralnych, za darmo corocznie dla ubogich chorych oddawna tamże udzielanych, wys. ministerstwo pozwoliło w tym roku przeznaczyć 5 pokoi umeblowanych, w budynku rządowym, dla bezpłatnego pomieszczenia ubogich, kuracyi zdrojowej w Krynicy potrzebujących. Jestto jakby pierwszy zawiązek domu przytułku dla ubogich gości kąpielnych, jakie dotychczas w Galicyi nigdzie nie istniały.

— Dnia 5 t. m. odbyło się we Lwowie miesięczne zebranie pierwszego galicyjskiego stenograficznego stowarzyszenia, na którem obok sprawozdania z czynności, obrano drugim sekretarzem p. Karola Wiśniewskiego a bibliotekarzem p. Stefana Rogozińskiego. Prezes stowarzyszenia p. Poliński ofiarował swoję stenograficzną bibliotekę do użytku stowarzyszenia.

— W humorystycznem piśmie wiedeńskiem *Figaro*, czytamy następujący katalog biblioteki mającej się znajdować w sali konferencyi londyńskiej, a składającej się tylko z 10 tomów. An. Gryphiusa: *Absurda comica.* Prawa człowieka Stranitzkiego: *Olla potrida* przebiegłego lisa światowca. Don Kiszot. Moliera: Świętoszek. Nikolaiego: Próżniacy w Londynie. Nestroja: Chce figla spłatać (Einen Jux will er sich machen). Kotzebuego: Niemieccy małomieszczanie. Diderot'a: Zdrajcy. Machiawella: *Il principe.* Kilka roczników *Monitora.* Rebmana: Almanach dla obskurantów. W. Hugona: *Napoleon le petit.* Paynego: Chłopski rozum. Figaro z lat 1857—1864. Szelmufskiego prawdziwy a ciekawy opis podróży. Wielanda: Abderyci. Palma: Niemcy w ostatniem poniżeniu. Lis Mykita. Sowizdrzał. Huttina: *Epistolae obscurorum virorum.* Fiszarta: Kapelusz jezuicki czyli wszelkich intryg prababka. Abraham a S. Clara: Wstyd! wstyd! na tym świecie, zbawienna miszkulancya. Judasz arcy-łotr itd.

— W Saint-Etienne we Francyi do znanego tamtejszego lekarza przyszedł niedawno temu człowiek mający lat około 50 i przemówił do niego mniej więcej w tych słowach: «Jestem z profesyi przedsiębiorcą; dla tego z powodu moich stosunków i interesów zmuszony jestem nieraz wypić więcej niżby należało. Gdy więc w skutku podobnych nadużyć uczułem się przed kilku dniami słabym, poradzono mi, abym się udał do p. X., który miał posiadać niezawodne lekarstwo na takie słabości. Usłuchałem tej rady, wziąłem od p. X lekarstwo, które stanowi proszek biały w małych pakiecikach, zażyłem, ale zamiast ozdrowieć, zostałem otruty. Dziś rano dowiedziałem się, że lekarstwo to było arszenikiem. Już raz w ciągu dnia miałem atak okropny». W miarę jak mówił twarz jego zmieniała się, oddech stawał się coraz cięższym i krótszym. — «Ha! zawołał znów po chwili, wpatrując się w doktora strasznemi oczyma, — otóż nowy paroksyzm!... Ach! ach! umieram!... Ratunku!... Doktorze ratuj mnie przecie!... Czy nie widzisz że umieram!...» I po tych słowach osunął się na krzesło, a kiedy doktór chciał go podnieść, spostrzegł, że dźwiga trupa. — Przy sekcyi okazało się, że śmierć nastąpiła. w skutek apopleksyi spowodowanej gwałtownem wzruszeniem W żołądku nie było najmniejszego śladu otrucia, a pozostałe owe proszki przy rozbiorze chemicznym okazały się całkiem niewinnej natury. Imaginacya, że jest otrutym przyprawiła widać biedaka o śmierć, której rodzaj przygotowało mu oddawna zbyteczne używanie trunków.

— Byłem świadkiem, pisze z Neapolu korespondent pewnego dziennika, jednego wieczora w tym tygodniu, corocznego przedstawienia teatralnego przez waryatów wielkiego domu obłąkanych w Aversa, zostającego pod kierunkiem doktora Miraglia. Pięciu waryatów grało z kolei tragedyę *Timoleon* Alfierego, i małą komedyjkę *Il Campanello* (dzwonek), naśladowaną z francuskiego. Trudno sobie wyobrazić osobliwsze to przedstawienie. Waryaci wybornie odgrywają swoje role, wywołują zasłużone oklaski, jak prawdziwi aktorzy, sprawiają wrażenie sceniczne doskonałe i w końcu złudzenie, które byłoby zupełnem, gdyby nie pewne dziwactwa w postawie, w sposobie słuchania i w śmiechu. Jeden z tych aktorów, nazwiskiem Persio, był przywoływany podczas wszystkich aktów. Sprawił on prawdziwą przyjemność widzom, których było do 4,000, i którzy z wielką trudnością pomieścili się w Ogrodzie Zimowym. Kiedy powracał i kłaniał się publiczności, zostawał w postawie zgiętej i wyprostowywał się dopiero kiedy go ostrzeżono; w tej jednej okoliczności pokazywało się że jest waryatem. Za kulisami wyrabiał tysiące niedorzeczności. Rozmawiałem z nim; zwierzył mi się, że *jest kobietą*, i *że wszyscy byli w błędzie co do jego stanu cywilnego*. Zabawy te zajmują cały Neapol, a obok zabawy mają one i naukowy interes..

— Dnia 11go maja było najwyższe ciepło 12°.4, najniższe 2°.8; stan barometru o godzinie 2giej popołudniu 330'''.22, o 10tej 331'''.11, o 6tej rano 12go 331'''34; wiatr słaby północny zbaczający ku wschodowi, dzień cały pogodny, tylko około południa cokolwiek chmur; rano 12go mgła dołem, szron niewielki, o godzinie 6tej temperatura powietrza +2°.4 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Lwów 9 maja. Przy nadzwyczajnej niepogodzie jaka panuje od początku tego miesiąca, ceny zboża utrzymują się stale. Niektórzy zapowiadają bliskie podniesienie się cen, ale po dzień dzisiejszy ceny przeszłego tygodnia nie uległy zmianie, a znaczny dowóz zboża w ostatnich dniach dowodzi, że właściciele chętnie pozbywają swoje zapasy po dotychczasowych cenach. Pszenica była poszukiwana przez spekulantów z Norymbergi, ale umowy nie mogły przyjść do skutku z powodu jakości płodów galicyjskich, które jak wiadomo nie dorównają węgierskim. Korzec pszenicy 170 funt. wagi płacono po 5 zł. 30 c. w. a. i wywieziono kilka partyj do Morawii i Austryi. Jęczmień 140 funt. wagi, w cenie nominalnej 2 zł. 60 c. w. a. mało był poszukiwany. Popyt o żyto ożywia się znowu, i w przyszłym tygodniu, są tu spodziewane znaczne transporta tego artykułu z Tarnopola; korzec 160 funt. wagi płacono po 2 zł. 90 c. w. a. W drodze telegraficznej zawierano nawet umowy na 3 zł. w. a. Handel owsem idzie pomyślnie, a nasi spekulanci w nadziei lepszych cen zachowują się wyczekująco. W drodze telegraficznej kupcy wiedeńscy dawali po 3 zł. w. a. loco Wiedeń, za korzec 100 funt. wagi, jak się zdaje dla odstawy na rachunek skarbu, ponieważ lżejsze gatunki więcej były poszukiwane jak cięższe. Loco dworzec kolei we Lwowie zawierano umowy na 2 zł. 40 c. za 100 funt. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono ztąd: 2111 cent. do Wiednia, 1009 cent. do Lundenburga, 119 cent. do Weiskirchen, 543 cent. do Ołomuńca, 941 cent. do Bielska, i 2119 cent. do Tarnowa. Ceny mąki które są jeszcze takie same jak w miesiącu listopadzie z. r. ułatwiają wywóz tego artykułu, którego najwięcej odchodzi do Węgier. W ubiegłym tygodniu wywieziono ztąd około 2100 cent. mąki po większej części do Temeswaru. Handel spirytusem, jakkolwiek na potrzebę miejscową nader nieznaczny, utrzymuje się w dotychczasowej mierze, mianowicie przy umowach z odstawą wiadro 32 stop. spirytusu po 11 zł. 80 do 90 c. w. a. Do Wiednia wywieziono w ubiegłym tygodniu 2146 cent. spirytusu, tudzież kilka partyj pomniejszych do Bochni, Krakowa, Bielska, Weiskirchen, Ołomuńca, Lundenburga, Pesztu i Pressburga. Nowo zbudowana fabryka kości palonych odstawia swoje wyroby do Prus. Handel wyrobami polepsza się, ale często dają się słyszeć żażalenia na przeciąganie wypłat z prowincyi, obrót zaś ogranicza się na towary odpowiednie teraźniejszej porze. Bydła rzeźnego i opasowego zapowiedziano w ubiegłym tygodniu do wywozu do Lipnika, Weisskirchen, Floridsdorf, Ołomuńca i Berna 1996 sz. we Lwowie, 578 sz. w Przemyślu i 490 sz. w Jarosławiu. Trzody chlewnej odstawiono w ubiegłym tygodniu na stacye kolei Karola Ludwika około 2000 sz. przeznaczonych do wywozu.

Wrocław 9 maja. Bardzo mały odbyt na dzisiejszym targu był przyczyną że ceny zboża słabo się trzymały. Płacono:

Pszenicy białej szefel	od 64 do 74 sgr.	
„ żółtej	„ 62 do 69 „	
Żyta	„ 44 do 47 „	
Jęczmienia	„ 30 do 38 „	
Owsa	„ 27 do 31 „	
Rzepaku zimowego 150 f.	„ 210 do 232 „	

Na koniczynę równie nie było pokupu, ceny też nie zmieniły się; płacono za czerwonej centnar od 9 do 13 i pół tal., białej od 9 do 17 tal. — Ziemniaków worek 150 funt. jak zwykle płacono od 26 do 36 srg.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 maja. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113¾—	114 —
100 rub. bil. bank. złr.	161½—	163½—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170½—	172½—
1 duk. waż. a. lub hol.	5 39	5 49
1 półimperyał ważny	9 32	9 45
1 napoleondor . . .	9 15	9 28
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73¾—	74¾—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	77 —	78 --
100 ob. ind. krak. z b. k.	72⅔	73½--
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 --	81 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	213½--	215½--
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93½	94½
Wiedeń 12 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	50
5% Pożyczka narod. .	80	40
Akcye banku wiedeńs. .	778	—
„ „ kredyt.	193	40
Losy 5% z r. 1860 . .	95	70
Srebro	114	25

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	60
Dukat pojedynczy. .	5	47½
Wiedeń 11 maja . .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 50	68 60
5% Pożyczka narod. .	80 —	80 15
„ Metaliki na m. k. .	72 30	72 50
„ Obl. indemn. galic.	72 90	73 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 80	87 —
4% galicyjskie z. n.	72 25	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	149 50	150 —
„ „ „ 1854	92 —	92 50
„ „ „ 1860	96 —	96 10
„ „ „ 1864	96 20	96 30
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	128 90	129 10
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	86 —	88 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		779 —	780 —
Zakładu Kredytowego .		193 90	194 —
Żeglugi par. na Dunaju		443 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.		1818	1820
„ rządowej fr.-a.		187 —	187 50
„ galicyjskiej .		215 50	215 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	97 —	97 25
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 50	96 70
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 60	96 80
Hamb. 100 mark.	4	86 —	86 --
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	114 —	114 35
Paryż 100 frank.	6	45 20	45 30

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 80	15 85
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 45	5 47
„ „ obrączk.	5 45	5 47
Złoto *al marco* . . .	5 43	5 44
Napoleondory . . .	9 17	9 19
Suwereny	16 10	— —
Fryderyki	9 68	9 70
Luidory	9 40	9 42
Suwereny angielskie .	11 57	11 60
Imperyały rosyjskie .	9 42	9 42
Srebro	114 —	114 35
„ kupony . . .	114 —	114 50
Talary związkowe . .	1 71	1 71 5/10
Pruskie bilety kas . .	1 71	1 71 5/10
Lwów 10 maja . .		
Dukat holenderski . .	5 38	5 44
„ austryacki . .	5 41	5 47
Półimperyał rosyjski .	9 36	9 49
Rubel srebr. rosyjski .	1 78	1 80
Talar pruski . . .	1 72	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 15	74 —
„ „ „ „ m. k.	76 73	77 55
Obligi indemn. b. kup.	73 13	74 15

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 70	80 45
Akc. kol. gal. b. kup.	214 —	215 50
Warszawa 10 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	85 89
kupon „	—	— 44⅞
Listy zast. III okr. „	13 87	13 90
kupon. „	-- —	— 23
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 —	74 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	84 75	85 25
Wrocław 11 maja		
Banknoty austryac.	87¼—	87¾—
Polskie bilety bank.	85 1/12	85 7/12
„ Listy zastawne	— —	78
Poznań. List. zast. 4%	78 —	—
„ „ „ 3½ %	94⅞	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 10 maja		
Renta	66	75
Londyn 10 maja		
Konsole	90⅜	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*